

Małżeństwo □	Rodzina □	Dzieci □	Wiara □	Społeczeństwo □	Kultura	Blogi	O nas □	Kontakt
--------------	-----------	----------	---------	-----------------	---------	-------	---------	---------

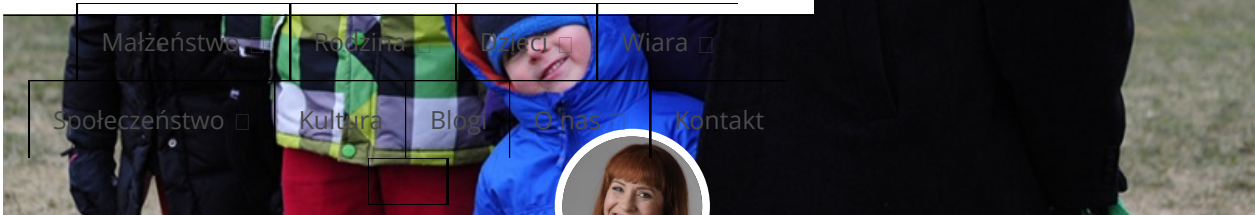
Małżeństwo

Kopniak od Boga

3 dni temu • Marta Dzbeńska-Karpińska



wrodzynie.pl



Marta Dzbeńska-Karpińska

- Ważna jest właściwa hierarchia w życiu: na pierwszym miejscu Pan Bóg, na drugim my, a na trzecim dzieci. Kiedy to głosimy na kursach, wielu ludzi jest bardzo zdziwionych, że jest taka hierarchia i że jej przestrzeganie owocuje tym, że dobrze się dzieje w małżeństwie i rodzinie.

Słyszałam, że dostaliście kopniak od samego Pana Boga i że miało to związek z narodzinami córki...

Marta Zbrojkiewicz: Kiedy urodziłam Wandę w 2004 roku, działo się z nią coś

niedobrego, dużo wymiotowała, ale pomimo moich wątpliwości zostaliśmy wypisane ze szpitala.

W domu sytuacja się pogorszyła i po nieprzespanej nocy, bez śniadania, niemal w kapciach,

zapakowaliśmy córkę w becik i poszliśmy do szpitala,

obok którego mieszkaliśmy. Tam zdiagnozowano martwicę jelit i zdecydowano

o natychmiastowej operacji ratującej życie. Kiedy córka była operowana, po raz

pierwszy w życiu odmówiliśmy z mężem cały różaniec. Byliśmy bardzo zmęczeni

i śpiący, ale się nie poddawaliśmy. Jak tylko skończyliśmy, wyszła do nas pani

doktor i powiedziała, że wszystko jest już dobrze. Mało tego, kiedy zobaczyła

w naszych rękach różaniec, powiedziała, że czuła naszą modlitwę i że nam za nią

dziękuje. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ale problemy zdrowotne Wandy

ciągnęły się jeszcze przez pół roku. Modliliśmy się i walczyliśmy o nią.

Z perspektywy czasu widzę, że to był taki kopniak Pana Boga, który nas zmobilizował, żeby się do Niego zbliżyć.

tak
rodzinie

Co się zmieniło w Waszym życiu?

Marta: Przede wszystkim zaczęliśmy się razem modlić. Przemówiły do nas słowa:

„Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”.

Uwierziliśmy tej obietnicy i Pan Bóg nas wysłuchał – córka wróciła do zdrowia.

Jacek Zbrojkiewicz: I wstąpiliśmy do wspólnoty. Najpierw do Zespołu Formacji

Rodzin, a półtora roku później do wspólnoty Święta Rodzina prowadzonej przez

ks. Krzysztofa Grzejszczyka.

Ta wspólnota zajmuje się ewangelizacją małżeństw, organizuje kursy i rekolekcje.

Jacek: Prowadzenie kursów dla innych jest jednym z punktów reguły

podpisywanej przez tych, którzy decydują się na życie wspólnotowe. Od 2004

roku do naszego wejścia do wspólnoty minęły 3 lata. Na początku byliśmy

sympatykami i modliliśmy się za innymi.

Skąd pomysł na posługiwanie małżeństwom i na czym ono polega?

Marta: Wypływa to z potrzeby naszych czasów, z kryzysu rodziny oraz z potrzeby ratowania małżeństw i pomagania im w byciu szczęśliwymi razem z Bogiem.

Rocznie prowadzimy 15 różnych kursów, w każdym uczestniczy od 15 do 23

małżeństw. Zapraszamy małżonków razem z dziećmi. Gdy podczas prowadzenia

rekolekcji zorientowaliśmy się, że ludzie nie potrafią ze sobą rozmawiać,

opracowaliśmy również autorski kurs o dialogu małżeńskim. Jednak trzydniowy

kurs nic nie zmieni, jeżeli człowiek nie będzie chciał nad sobą pracować.

Jacek: Codziennie modlimy się dziesiątką różańca w intencji wszystkich

uczestników naszych kursów. Oni do nas trafiają, bo Pan Bóg ich przyprowadza,

bo ma dla nich plan.

Co zalecacie małżeństwom uczestniczącym w kursach?

Marta: Podstawą jest wspólna modlitwa. Ale niezwykle ważna jest również modlitwa we wspólnocie, więc doradzamy małżonkom, żeby znaleźli wspólnotę lub grupę modlitewną, najlepiej przy swojej parafii.

Co Wam daje prowadzenie kursów? Jakie są tego owoce w Waszym życiu?

Jacek: To wyzwanie dla naszego małżeństwa, ale też ogromna radość. Przed kursem zwieramy szyki i nasze współdziałanie się nasila. Staramy się jak najbardziej pomóc sobie wzajemnie w przygotowaniu się. Musimy wiedzieć, co chcemy powiedzieć i jak to przekazać. Uświadomić sobie, jak Bóg działa w naszym życiu. Ważne, aby być w stanie łaski uświęcającej. Solidna spowiedź przed kursem to konieczność. Jesteśmy świadomi, że kurs prowadzi Pan Bóg, a my jesteśmy tylko jego narzędziami.

Marta: Wspólna praca niesamowicie nas jednoczy. Na końcu jest taka radość i takie poczucie dobrze wykonanej roboty, jakiej nie miałam nigdy po żadnym z projektów zawodowych.

Jacek: Dla mnie to spotkanie z żywym Panem Bogiem, doświadczenie działania Ducha Świętego. Kursy nazywają się różnie, ale nigdy nazwa nadana przez człowieka nie odda istoty tego, co tam się dzieje. Może i dobrze, bo jak ludzie przyjdą i odkryją to, co jest skierowane bezpośrednio do nich, do danej osoby, do danego małżeństwa, ich radość jest jeszcze większa.

Marta: Każdy kurs można nazwać kursem cudów, ponieważ na każdym obserwujemy niesamowite działanie Pana Boga. Jak pięknie On nas wszystkich prowadzi! Prawdziwym koordynatorem tych kursów jest Duch Święty.

A jak budujecie swoje małżeństwo?

Marta: W rzeczach fundamentalnych całkowicie się zgadzamy i dzieci doskonale to czują. Niedawno mieliśmy wymianę zdań na temat tego, że Jacek wraca późno z pracy, i powiedziałam: „No ja nie wiem, co jest dla ciebie najważniejsze!”. Na co Rysiek: „No jak to co? Pan Jezus!”.

Jacek: Dla mnie najważniejsze jest mieć jeden stały punkt odniesienia: Pana Boga. W rachunku sumienia przed spowiedzią zadaję sobie pytanie o to, czy nie przeciwdziałam jedności małżeńskiej i jak mogę to naprawić. Pokazuję małżonce, że jej słowa trafiają do mnie, że jest wysłuchiwana, i staram się wprowadzać w życie to, na czym jej zależy. Wierność regułom, postanowieniom sprzyja jedności. Wiemy, co jest istotne dla naszej rodziny.

Marta: Ważna jest właściwa hierarchia w życiu: na pierwszym miejscu Pan Bóg, na drugim my, a na trzecim dzieci. Kiedy to głosimy na kursach, wielu ludzi jest bardzo zdziwionych, że jest taka hierarchia i że jej przestrzeganie owocuje tym, że dobrze się dzieje w małżeństwie i rodzinie. Bardzo jednoczący jest dialog małżeński. Gdy spotykamy małżeństwa, które mają problemy, to często wynikają one z różnych nieporozumień. Małżeństwom wydaje się, że cały czas rozmawiają, dyskutują, gadają, kłócą się, ale brak im rozmowy, która dotyka istoty rzeczy. Dialog to nie jest zwykła rozmowa, trzeba się do niej przygotować, notując sobie tematy i pytania, i koniecznie pomodlić się przed jej rozpoczęciem.

Marta Zbrojkiewicz (41 l.), socjolog, jej hobby to czytanie książek i podróże. Jacek

Zbrojkiewicz (40 l.), żołnierz zawodowy, jego hobby to nauki ścisłe, zagadki logiczne i matematyka. Są małżeństwem od 14 lat, mają troje dzieci: Karola (12 l.), Wandę (10 l.) i Rysia (4,5 roku).

Pomoc dla małżeństw przeżywających kryzys:

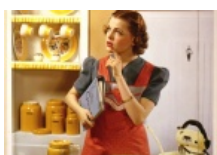
Szpitalik Małżeński powstał w Zalesiu Górnym przy parafii św. Huberta i Centrum Formacji Rodzin im. Jana Pawła II. To inicjatywa dla małżeństw, które chcą odbudować swoją jedność, bo każdą relację da się ożywić, każde małżeństwo sakramentalne można uratować, każdy kryzys da się pokonać... Prowadzący zapraszają na kilkudniowy pobyt. Zapewniają wygodne mieszkanie i czas dla siebie, wsparcie doświadczonego małżeństwa oraz kapłana i kaplicę z Najświętszym Sakramentem. **Kontakt i zapisy: 509 793 280. Informacje: swietarodzina.org**

Informacje o kursach i rekolekcjach prowadzonych przez wspólnotę Święta Rodzina można znaleźć na stronie swietarodzina.org

Zobacz również



Dekalog świętego papieża



Tajne życie kury domowej.



Ewangelia i Ty – 3 listopada



Dzień zaduszny i Dziady



Podróż na Alaskę

O autorze



Marta Dzbeńska-Karpińska

Z wykształcenia politolog i manager, z wyboru fotograf i dziennikarz. Autorka książki i wystawy „Matki: mężne czy szalone?” Współpracuje z miesięcznikiem „Tak rodzinie”. Żona i mama trójki dzieci. Fanka czarno-białej fotografii analogowej. Bardzo lubi ludzi, spacerować i muzykę, a niekiedy także gotowanie.

[Pokaż wszystkie artykuły](#)
